

Zybertowicz, Andrzej

Dlaczego nie istnieje teoria rozwoju społecznego?

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 5 (121), 107-123

1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Filozofii INS

Andrzej Zybortowicz

DLACZEGO NIE ISTNIEJE TEORIA ROZWOJU SPOŁECZNEGO?

Zarys treści. Kwestia istnienia teorii rozwoju społecznego. O wartości pytań dotyczących nieistnienia. Możliwość teorii rozwoju społecznego w świetle jej konieczności. Społeczne warunki zaistnienia teorii rozwoju społecznego. Epistemologiczne warunki zaistnienia teorii rozwoju społecznego: Zewnętrzne uwarunkowania płaszczyzny epistemologicznej. Kilka spostrzeżeń o doniosłości nie tylko poznawczej.

Rozumowanie, na którym opiera się niniejszy wywód można określić jako wnioskowanie redukcyjne w sensie K. Ajdukiewicza¹. Ze skutków bowiem wnioskuje się tu o przyczynach. Sytuacja taka wystąpi, gdy uznamy, że stan świadomości społecznej jest określany przez stan bytu społecznego i spróbujemy wychodząc od rozpoznania sytuacji w sferze świadomości społecznej stawiać diagnozy co do sytuacji na obszarze bytu społecznego. Niesie z sobą zatem niniejsze przedsięwzięcie całe ryzyko zawodności, jaką cechuje się wnioskowanie redukcyjne.

KWESTIA ISTNIENIA TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Być może punktem wyjścia winno być wykazanie, że założenie pytania tytułowego jest poprawne, czyli wykazanie, że teoria rozwoju społecznego rzeczywiście nie istnieje. Wtedy trzeba zapytać, jak rozumieć istnienie tej teorii? Myślę, że można rozpatrywać ten problem na dwa sposoby. Można go analizować w płaszczyźnie epistemologicznej lub społecznej². Rozważanie problemu istnienia lub nieistnienia TRS (tym skrótem będę się w dalszym ciągu posługiwał) w płaszczyźnie epistemologicznej odbywa się za pomocą kryteriów poznawczych. Teorię odnosi się do jej przedmiotu i rozpatruje w kategoriach prawdy i fałszu, i jak

¹ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 127—133.

² To moje rozróżnienie sfery epistemologicznej i społecznej nawiązuje do stanowiska S. Ranki, *Świadomość i historia*, Warszawa 1978, choć różni się nieco odeń.

każda teoria naukowa winna spełniać pewne wymogi metodologiczne. Powinna opisywać, wyjaśniać swój przedmiot i dawać podstawy do przewidywania jego zachowań, a zatem opisywać społeczeństwo (społeczeństwa), wyjaśniać jego właściwości i przewidywać zmiany. Myślę, że panuje zgoda wśród badaczy, iż nie ma teorii społecznej, która spełniałaby powyższe wymogi, odpowiednio surowo rozumiane.

Kwestia istnienia TRS w płaszczyźnie społecznej wygląda inaczej. Tutaj wiedzę, jaką stanowi TRS, odnosi się do praktyki społecznej (dokładniej: do praktyki pozapoznawczej). Należy posłużyć tu się pytaniem: czy posiadamy wiedzę, która jest w stanie wystąpić w roli przesłanek skutecznego działania w skali społecznej³. Sądzę, że na tak sformułowane pytanie również pada odpowiedź negatywna. Ponieważ inny, poza wskazanymi (epistemologicznym — w obszarze samej wiedzy i społecznym — w obszarze działania), sposób istnienia TRS nie wchodzi w grę, uznaję, że pytanie tytułowe postawione jest zasadnie.

Czytelnikowi powyższych słów może nasunąć się pytanie: czym jest, w takim razie, materializm historyczny, czy nie teorią rozwoju społecznego właśnie? To oczywiście szerszy problem. W tym miejscu stwierdzę tylko: uważam materializm historyczny (w tej postaci, w jakiej dziś nim dysponujemy) za szkic, bazę wyjściową do budowy teorii rozwoju społecznego. Jest on na tyle określony, że daje się stosować jako podstawa teoretyczna przedstawionego w tym artykule wywodu, a zarazem na tyle niedookreślony, iż nie daje się użyć jako zbiór efektywnych przesłanek dla praktyki społecznej (por. przypis 5).

O WARTOŚCI PYTAŃ DOTYCZĄCYCH NIEISTNIENIA

Pytania o to, dlaczego nie zachodzi pewien stan rzeczy, nie są równoważnościowe. Możemy zapytać, dlaczego nie latamy na Jowisza, dlaczego nie wszyscy ludzie są hazardzistami. Możemy udzielić na te pytania sensownych odpowiedzi. Ale czy warto stawiać pytania tego rodzaju? Kiedy warto stawiać pytanie o to, dlaczego nie zachodzi pewien stan rzeczy? Jest tak wtedy, gdy zajście danego stanu rzeczy wydaje się nam, po pierwsze — możliwe, po drugie — pożądane. Szczególnie zaś wtedy, gdy właśnie udzielenie odpowiedzi na tego typu pytanie może być ważnym (czasem niezbędnym) krokiem na drodze do realizacji istotnego dla nas stanu rzeczy.

³ Dla uniknięcia możliwych nieporozumień należałoby dokładniej określić pojęcie „skali społecznej”. Tutaj powiem tylko, że kieruję się w stronę ujęcia J. Kmity, *Marxistowsko-leninowska teoria prawdy*, Oświata i Wychowanie, 1977, nr 7, wkładka NURT, s. 182, wedle którego dany stan rzeczy lub zjawisko ma charakter społeczny, gdy jest funkcjonalnie zdeterminowane przez obiektywne zapotrzebowania społeczne i posiada istotne konsekwencje dla struktury społecznej.

Pytanie o to, dlaczego nie zachodzi pewien społeczny stan rzeczy uzyskuje społeczną doniosłość w pewnej specyficznej sytuacji. Występuje ona wtedy, gdy uznajemy, że dany społeczny stan rzeczy mieści się w przedziale między możliwością a koniecznością historyczną. Przedział taki występuje wtedy, gdy dany społeczny stan rzeczy może być urzeczywistniony wcześniej nim staje się historycznie konieczny. Na przykład burżuazja, jako grupa społeczna przestaje być niezbędna w ramach społecznego podziału pracy o wiele wcześniej zanim konieczna staje się jej likwidacja. Gdyby owa sytuacja dawała szansę obalenia burżuazji nim okaże się to nie do uniknięcia, to mieściłaby się ona w obszarze możliwości historycznej. Mimo że od pewnego momentu burżuazja przestaje być społecznie potrzebna, może jeszcze przez jakiś czas (nie dowolny) istnieć. Jej usunięcie staje się konieczne dopiero od pewnego etapu, późniejszego od momentu, w którym ta grupa społeczna traci rolę niezbędnego elementu społecznego świata. Jej obalenie jest przez pewien czas tylko możliwe, dopiero później staje się konieczne. „Nożyce” między możliwością a koniecznością historyczną mogą być rozwarte do różnego stopnia, nie można też wykluczyć, że niekiedy są one zamknięte. Wówczas stan rzeczy staje się możliwy dokładnie wtedy, gdy staje się konieczny. W strefie rozwarcia tych nożyc jest miejsce na ludzką aktywność dziejową⁴.

Zatem pytanie — dlaczego nie istnieje TRS doniosłe staje się w chwili, gdy uznamy, iż znaleźliśmy się we wspomnianej strefie, czyli, że TRS jest już możliwa i zarazem będzie konieczna historycznie. Można postawić pytanie, czy nie należało rozpocząć naszego namysłu od wykazania, że TRS jest w ogóle możliwa, bo tylko wtedy warto odpowiadać czemu jej nie ma. Nie zostanie to jednak uczynione.

MOŻLIWOŚĆ TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO W ŚWIETLE JEJ KONIECZNOŚCI

Wychodzę tu od tezy, że nie potrzeba wykazywać, iż dany społeczny stan rzeczy jest możliwy, jeśli tylko wykaże się jego konieczność. Przeciwnie tej tezie można posłużyć się takim przykładem: fakt, że dla przeżycia grupy ludzi uwięzionej pod gruzami zawałonego domu konieczne jest dostarczenie pożywienia, nie oznacza istnienia takiej możliwości, już nie mówiąc o jej spełnieniu. Stwierdzenie konieczności nie pociąga

⁴ Różne stanowiska filozoficzne co do roli czynnika subiektywnego w dziejach można by uszeregować posługując się kategoriami możliwości i konieczności historycznej. Według skali przyjmowanego rozwarcia „nożyc” między tymi kategoriami oraz różnicy w umieszczaniu tych „nożyc” w różnych sferach praktyki społecznej można by uporządkować te stanowiska od skrajnego fatalizmu do woluntaryzmu.

tu za sobą uznania możliwości. Jednakże przykład ten nie obala mojej tezy, odnosi się ona bowiem tylko do układów będących swego rodzaju całościami, systemami. Ujmując to dokładniej, stwierdza ona, że jeśli w ramach pewnego systemu społecznego pojawia się konieczność zaistnienia jakiegoś stanu rzeczy (cząstkowego), to w ramach tego systemu są możliwości zajścia takiego stanu rzeczy. Widać wyraźnie, że w naszym przykładzie nie mamy do czynienia z układem stanowiącym całość. Konieczność uzyskania pożywienia jest odnoszona do systemu, jakim jest organizm człowieka, zaś samo pożywienie jest wytwarzane poza tym systemem. Jest uzyskiwane z układu zewnętrznego względem organizmu i niezależnego od prawideł jego funkcjonowania. Inaczej jest w wypadku społeczeństwa. Ono stanowi pewną systemową całość. Jeśli jakiś stan rzeczy jest dla tego systemu konieczny, to da się w jego ramach wytworzyć. Dlatego też uznanie, że TRS jest od pewnego etapu konieczna historycznie dla rozwoju społeczeństwa, pociąga za sobą uznanie możliwości TRS. Pozostaje mi zatem wykazać konieczność TRS. Jest to zadanie na odrębny artykuł. Tutaj mogę przedstawić tylko szkic argumentacji, która taką konieczność uzasadnia.

Czym ma być TRS? Zbiorem też opisującym prawidłowości rządzące obszarem społecznego świata. Przyjęcie TRS za konieczność historyczną równa się przeto uznaniu, że od pewnego etapu rozwoju społecznego niezbędne jest (choć nie jest wystarczające dla stosowania się ludzi do wiedzy z tego zakresu) poznanie prawidłowości, według których ten rozwój przebiega. Dlaczego tak ma być? Proces dziejowy następował przez wieki, mimo że ludzie nie posiadali wiedzy o jego prawidłowościach. Jakie istotne zjawisko występowało przez ten cały czas na obszarze praktyki społecznej? Skutki wielu ludzkich działań były różne, czasem diametralnie, zależnie od zamierzeń działających podmiotów. Ludzie popełniali „błędy”, a społeczeństwa trwały i rozwijały się. Praktyka społeczna mogła obfitować w pewną ilość działań nieskutecznych, bo nie wpływało to na jej ogólną funkcjonalność w poważniejszym stopniu. Niezależnie bowiem od tego, jakiego rodzaju byłyby niezamierzone konsekwencje ludzkich poczynań, nie mogły one za sobą pociągnąć jednego — nie mogły ludzkości zniszczyć, ani zahamować nawet tylko jej rozwoju. Otóż od pewnego etapu dzieje zyskały nową jakość. Ludzie otrzymali możliwości popełniania „błędów” o skutkach nieodwracalnych w skali globalnej. Ze względu na różnego rodzaju międzyspoleczne powiązania, konsekwencje działań podejmowanych w jednym miejscu naszej planety mogą dotyczyć ludzi żyjących w każdym innym jej punkcie. Ze względu na osiągnięty poziom sił wytwórczych jesteśmy w stanie popełniać „błędy” nie do naprawienia — na przykład zlikwidować proces dziejowy. W konsekwencji, przy założeniu, że rozwój społeczny ma być kontynuowany, popełnianie „błę-

dów" (oczywiście, jedynie określonego typu) okazuje się być „zakazane”.

Najogólniej rzecz ujmując, nieskuteczność działania dowodzi, iż jego świadomościowe przesłanki są nieadekwatne w stosunku do warunków działania. Owe warunki działalności ludzkiej konstytuującej praktykę społeczną, to nic innego jak prawidłowości trwania i rozwoju dziejów. Opis tych prawidłowości, to zadanie TRS. Zatem, TRS staje się niezbędna (choć jej wyłonienie się nie gwarantuje, że zostanie automatycznie zastosowana) dla kontynuacji rozwoju społecznego. Przeto — w świetle naszych ustaleń — jest możliwa.

SPOŁECZNE WARUNKI ZAISTNIENIA TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO

W tym punkcie stajemy w obliczu nowego zadania. Należy określić warunki, w jakich TRS staje się możliwa. Stwierdzenie np. konieczności upadku kapitalizmu nie oznacza, że jest on możliwy w dowolnym momencie. Taka możliwość powstaje dopiero po zajęciu pewnego typu warunków. Wskazuje się często, jako jeden z wymogów niezbędnych dla powstania możliwości upadku kapitalizmu, utracenie przez klasowe interesy burżuazji ich pierwotnie postępowego charakteru. Bez zajęcia sytuacji tego typu nie ma szans obalenia kapitalizmu.

Nasz problem wolno też ustawić konkretnohistorycznie: od kiedy TRS staje się możliwa? Lub: od kiedy zadanie budowy TRS staje się realizowane?

Szukając odpowiedzi na to pytanie wyjdźmy od t e z y: TRS staje się możliwa wtedy, gdy przed ludźmi rysuje się zadanie globalnego sterowania historią⁵. Jeśli tezę tę zdecydujemy się uznać⁶, możemy postawić kolejne pytanie: od kiedy staje się możliwe globalne sterowanie historią. Chcąc udzielić nań odpowiedzi warto wyjść od ogólniejszego pytania:

⁵ Ważne byłoby dokonanie analizy kategorii: globalne sterowanie historią. Tutaj odwołam się jedynie do sugestii S. Rainki, który przez globalne sterowanie historią rozumie przekształcenie tzw. głębokich struktur historii. Ich właściwością jest to, iż nie są one dostrzegane w perspektywie poznawczej potocznego doświadczenia. Dokonanie rewolucji socjalistycznej i jej najbliższe konsekwencje, to niewątpliwe akty globalnego sterowania historią, zaprogramowane na poziomie teoretycznym. Są to jednak akty globalnego sterowania o charakterze „odświętnym”, jednorazowym. „Codzienna” praktyka sterowania społeczeństwami socjalistycznymi polega raczej na likwidowaniu pojawiających się jak grzyby po deszczu wąskich gardeł rozwoju, niżli na planowanym niedopuszczaniu do pojawiania się tego rodzaju perturbacji.

⁶ Pełne uzasadnienie tej tezy wymagałoby odrębnego artykułu. Tu wskażę tylko, że należy ją traktować jako jedną z konkretyzacji materialistycznej formuły o określaniu świadomości społecznej przez byt społeczny. By zobrazować kierunek tej konkretyzacji przypomnę znane słowa Marksa „Ludzkość stawia sobie zawsze tylko takie zadania, które może rozwiązać, bo gdy się bliżej przyjrzyć tej sprawie, okaże

kiedy jest możliwe sterowanie jakimkolwiek systemem? Odpowiedź — gdy spełnione są dwa warunki:

- podmiot sterowania jest władny manipulować wszystkimi zmiennymi istotnymi dla działania danego systemu;
- podmiot posiada teorię sterowania danym systemem.

Warto zauważyć, iż w stosunku do większości systemów, którymi ludzie sterują, odpowiednia teoria sterowania nie obejmuje jako swego przedmiotu także podmiotu sterującego. Natomiast w odniesieniu do społeczeństwa konieczne jest, aby TRS (czyli zarazem teoria sterowania społeczeństwem) obejmowała jako swój przedmiot nie tylko podmiot sterujący (tzn. odpowiednią grupę społeczną), ale i teorię sterowania, czyli samą siebie. Jest tak, gdyż od momentu rozpoczęcia sterowania społeczeństwem TRS staje się integralną częścią sterowanego systemu. W istocie zresztą samo postawienie na forum społecznym (a nie tylko w głowie jakiegoś myśliciela) zadania budowy TRS jest pierwszym aktem sterowania. W stosunku do większości systemów, jakimi ludzie sterują, powyższa sytuacja nie występuje.

Uznając wskazaną przeze mnie tezę należy skoncentrować uwagę na pierwszym z podanych wyżej warunków. Trzeba więc znów zadać pytanie historyczne: od kiedy ludzie są władni manipulować wszelkimi zmiennymi istotnymi dla globalnego sterowania historią?

Przed udzieleniem odpowiedzi na to pytanie warto podzielić owe zmienne na dwa podzbiory: zmienne wewnętrzne i zmienne zewnętrzne. Możemy je odnosić zarówno do procesu dziejowego jako całości lub do jakiegoś konkretnego społeczeństwa. Będą tu występowały pewne różnice. Zmienne wewnętrzne to zawsze efekty globalne⁷ działań ludzkich. Zmienne zewnętrzne, w stosunku do procesu dziejowego, to efekty zjawisk nie powstałych w wyniku ludzkich działań. W odniesieniu do konkretnego społeczeństwa zmienne zewnętrzne mogą też stanowić efekty ludzkich działań, z tym, że podjętych przez inne społeczeństwa. Przykładem zmiennej wewnętrznej dla procesu dziejowego są wojny, dla poszczególnych społeczeństw może być to np. poziom aspiracji społecznych. Jeśli coś jest zmienną wewnętrzną dla procesu dziejowego lub danego

się zawsze, że samo zadanie wyłania się dopiero wówczas, kiedy materialne warunki rozwiązania go już istnieją lub co najmniej znajdują się w procesie stawania się" — K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 13, Warszawa 1966, s. 10.

⁷ Efekt globalny pewnego zbioru działań ludzkich można rozumieć w sensie J. Kmity, który określa (swoją drogą niezbyt przejrzyście) efekt globalny, w odniesieniu do danego wariantu praktyki społecznej, jako zbiór efektów powstałych w wyniku upowszechniania i różnicowania się zapotrzebowania obiektywnego, na które ów wariant praktyki odpowiada oraz powstałych w wyniku utrwalenia się relacji społecznych wchodzących w skład warunków obiektywnych danego wariantu praktyki — J. Kmity, *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa 1976, s. 91.

społeczeństwa, może, lecz nie musi, być taką zmienną dla ich obu. Jest to zależne od poziomu relatywizacji teoretycznej, na którym się obracamy. Przykładem zmiennej zewnętrznej, w tym wypadku zarówno dla procesu dziejowego jak i dla każdego społeczeństwa, jest trzęsienie ziemi, tajfun czy wizyta z kosmosu. Przykładem takiej zmiennej tylko w stosunku do konkretnego społeczeństwa jest agresja zbrojna lub embargo handlowe innego państwa. Podział ten nie jest ostry i niezmienny historycznie. W rozwoju dziejów występuje tendencja do przekształcania się zmiennych zewnętrznych w wewnętrzne. Jest ona wynikiem postępującego wzrostu sił wytwórczych. Mimo to odróżnienie tych dwóch zbiorów wydaje się pożyteczne poznawczo. Między innymi na tej zasadzie, wedle której cybernetyk mówi o pojęciu systemu względnie izolowanego i wyróżnia jego otoczenie.

Dokonawszy powyższego rozróżnienia widać, iż wymóg manipulowalności wszelkimi zmiennymi istotnymi dla rozwoju społecznego obejmuje dwa zadania. Zadanie opanowania sił świata społecznego i zadanie podporządkowania sobie sił świata przyrody. Tych drugich przynajmniej do tego stopnia, by możliwe stało się neutralizowanie destrukcyjnych wpływów środowiska przyrodniczego na życie społeczne. Zadania te stają się osiągalne dopiero od pewnego etapu rozwoju sił wytwórczych — wówczas, gdy zyskują one charakter społeczny, co, jak wiadomo, zostaje zapoczątkowane w kapitalizmie. Nie jest bowiem możliwe społeczne sterowanie środkami produkcji, które nie mają społecznego charakteru⁸. Przykładem mogą tu być kłopoty ze skutecznym planowaniem rozwoju rolnictwa w krajach, gdzie środki produkcji rolnej mają charakter indywidualny. Nie jest też możliwe skuteczne przeciwstawianie się destrukcyjnym wpływom przyrody dopóki siły wytwórcze nie osiągną dostatecznej „mocy”. Zaczynają one taką „moc” posiadać właśnie od etapu, gdy stają się społeczne.

Wejście procesu dziejowego w okres rozwiniętego kapitalizmu równa się zatem tworzeniu się załączków społecznego sterowania, czyli globalnego sterowania historią. Ponieważ w ramach społeczeństwa kapitalistycz-

⁸ Por. przypis 3. Warto też zaznaczyć, że o środkach produkcji jako społecznych mówi się w trzech znaczeniach: 1) w tym sensie, że istnieją one w społeczeństwie — wtedy zawsze wszelkie środki produkcji są społeczne; 2) w tym sensie, że dla swego funkcjonowania wymagają działania o zasięgu społecznym — w odróżnieniu do działania indywidualnego; takiego rodzaju środki produkcji powołuje do życia, w istocie, dopiero kapitalizm wprowadzający na różnych poziomach życia społecznego podział pracy; 3) w tym sensie, że są one własnością społeczną lub (i) są użytkowane w interesie społecznym — takie środki produkcji powołuje do życia socjalizm. W tym artykule posługuję się drugim znaczeniem. Gdy mam na myśli sytuację trzecią mówię o upaństwowieniu lub uspołecznieniu środków produkcji.

nego nie ujawnia się przez długi czas konieczność takiego sterowania, a przy tym naruszałoby ono interesy klasy panującej, jest ono tępięone nawet w postaci szcztąkowej. W każdym razie, niezależnie od zasięgu społecznego sterowania w kapitalizmie, nie może sięgać poziomu globalnego sterowania historią. Fakt taki równałby się destrukcji społeczeństwa tego typu. Istnienie prywatnej własności środków produkcji uniemożliwia skupienie wszystkich istotnych zmiennych przez jednolity podmiot sterujący. Niektórymi zmiennymi można manipulować tylko w sposób pośredni, np. przez politykę podatkową. Wobec innych okazuje się to całkiem niemożliwe, np. wobec kapitału obcego mającego za sobą autorytet potężnego mocarstwa.

Wymóg manipulacji wszystkimi istotnymi zmiennymi pociąga za sobą dwa warunki:

— wymóg upaństwowienia — przynajmniej dominującego zakresu społecznych środków produkcji; akt upaństwowienia stwarza możliwość poddania wszystkich zmiennych istotnych sterowaniu przez jednolity podmiot, akt ten funduje jednocześnie załączki konieczności globalnego sterowania historią w interesie ogólnospołecznym;

— wymóg wykluczenia możliwości trwałego usadowienia się jakichkolwiek interesów grupowych nad ogólnospołecznymi.

Niespełnienie obu wymogów razem uniemożliwi wprowadzenie pełnej manipulacji zmiennymi. Każda bowiem w dziejach grupa społeczna, która posiada możliwość uprzywilejowania swej własnej sytuacji względem innych grup społecznych, po pierwsze — możliwość tę zrealizuje, po drugi — zabiega o realizację interesów ogólnospołecznych na tyle, o ile nie narusza to jej własnych interesów.

Zajście obu tych wymogów razem określam jako uspołecznienie środków produkcji. W pojmowaniu tej kategorii postępuję za M. Gulczyńskim, wedle którego „Marksistowska wykładnia procesów uspołeczniania różni się m.in. tym od interpretacji burżuazyjnych i rewizjonistycznych, iż traktuje upowszechnianie i dominację państwowej formy własności jako warunek niezbędny, ale bynajmniej nie wystarczający. Przeobrażanie stosunków własności w socjalizmie obejmuje równoległe uspołecznianie podziału owoców społecznego wytwarzania”⁹ [podkr. — M. G.].

Realizacja uspołecznienia środków produkcji równa się stworzeniu obiektywnych przesłanek globalnego sterowania historią. Czyni zatem, w świetle przyjętej tezy, budowę TRS możliwą. „Przyznać jednak trze-

⁹ M. Gulczyński, *Państwowa a społeczna własność środków produkcji we współczesnym świecie*, [w:] S. Kozyr-Kowalski (red.), *Własność: gospodarka a prawa. Studia o marksistowskiej teorii własności*, Warszawa 1977, s. 465.

ba, wciąż dalecy jesteśmy od realizacji tego zadania”¹⁰. Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

EPISTEMOLOGICZNE WARUNKI ZAISTNIENIA TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Nie można w ogóle stawiać pytania takiego rodzaju, jeśli przyjmuje się wulgarną interpretację materialistycznych zależności między świadomością społeczną a bytem społecznym. Wedle tej interpretacji zależność ta ma charakter jednoznaczny i przedział między możliwością a koniecznością historyczną, jeśli w ogóle istnieje, jest bardzo wąski. Autor niniejszego tekstu obraca się jednak cały czas w układzie takiej interpretacji powyższej zależności, która przyznaje świadomości społecznej pewną autonomię. Kształtowanie się świadomości społecznej, zatem i proces poznawania świata, odbywa się wprawdzie w obrębie procesu społecznego jako całości i jest przezeń w swych podstawowych kierunkach określane, jednak wystąpienie zmian w bycie społecznym nie generuje automatycznie odpowiednich zmian w świadomości społecznej. Wystąpienie na przykład zapotrzebowania na wiedzę umożliwiającą globalne sterowanie nie powołuje jej tym samym do istnienia. Zbiór warunków wystarczających dla ukształtowania się pewnych treści świadomości obejmuje obok warunków społecznych (ze sfery bytu społecznego) także pewne wymogi epistemologicznej natury. Postępując tym tropem trzeba zwrócić uwagę w stronę wskazanej jeszcze na początku płaszczyzny epistemologicznej i spytać o poznawcze, świadomościowe warunki konstrukcji TRS.

Rzecz jasna nie podam tutaj wykazu warunków wystarczających dla zbudowania TRS. Równałoby się to podaniu recepty na sporządzenie TRS. Gdybym ją znał, nie pisałbym tekstu „Dlaczego nie istnieje TRS?” ale bym ją robił. Mogę natomiast zasugerować niektóre przynajmniej z warunków niezbędnych praktyce poznawczej nauk społecznych dla spełnienia rzeczowego zadania, którymi są:

— uzyskanie przez nauki społeczne odpowiedniej dojrzałości metodologicznej, wystarczającej w każdym razie dla dokonania przełomu teoretycznego¹¹;

— występowanie trwałych możliwości poddania przedmiotu badań nauk społecznych, którym są socjalistyczne struktury społeczne, dostatecznie głęboko idącej eksploracji; składają się na to takie wymogi, jak zniesienie wszelkich tabu poznawczych w odniesieniu do społeczeństwa

¹⁰ S. Rainko, op. cit., s. 311.

¹¹ W sprawie pojęcia przełomu teoretycznego por. np. J. Kmita, *O naukowo-teoretycznym ujęciu kultury symbolicznej*, [w:] J. Kmita (red.), *Zagadnienie przełomu antypozytywistycznego w humanistyce*, Warszawa—Poznań 1978, s. 59—85.

(nie mylić z jednostką!) oraz zapewnienie pełnego i sprawnego przepływu informacji — nie tylko naukowej.

W naukach społecznych warunki te nie są spełnione.

Zasadnicze przesłanki przełomu teoretycznego w humanistyce zostały uzyskane w wyniku indywidualnej praktyki badawczej K. Marksa. Jednakże nauki społeczne ani jako całość, ani na jakimś swym znaczniejszym obszarze z przesłanek tych nie skorzystały. Co stało temu na przeszkodzie? Niezbędne, dla poznawczego (w konsekwencji i praktycznego) wykorzystania dorobku Marksa (i oczywiście niektórych z jego kontynuatorów) jest krytyczne i teoretyczne się doń ustosunkowanie. Tylko wtedy będziemy mogli w pełni wykorzystać jego teorię do badania rzeczywistości, która uformowała się dzięki zadziałaniu marksizmu jako myśli rewolucyjnej. Warunki rozwoju nauk społecznych w krajach tzw. realnego socjalizmu¹² nie zawsze sprzyjały (zresztą w różnym stopniu w różnych krajach i okresach) ustabilizowaniu poznawczej relacji do dorobku klasyków marksizmu. Nastąpiło (i następuje), całościowo rzecz ujmując, zdominowanie prac marksistów przez przedteoretyczne, apologetyczne i ideologiczne n a w i ą z y w a n i e do treści myśli marksistowskiej. Marksizm nie został wystarczająco spożytkowany jako narzędzie poznawania społecznego świata, narzędzie do uczynienia (zgodnie ze słowami klasyków¹³) stosunków społecznych przejrzystymi. Został, ujmując to w planie obiektywnych konsekwencji, użyty do zasłaniania rzeczywistego kształtu tego świata.

Nałożenie formalnych i nieformalnych ograniczeń przepływu informacji w tzw. społeczeństwach socjalistycznych, wytyczenie enklaw społecznych niedostępnych dla badań naukowych uniemożliwiło naukom społecznym zebranie choćby podstawowych danych empirycznych.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? By je łatwiej uchwycić sformułuję pytania w poniższej postaci:

— dlaczego rozwój marksizmu (w skali całościowej) został zdominowany przez zapotrzebowania ideologiczne, na poziomie nienaukowym, w istocie przedmarksowskim i przedteoretycznym, na poziomie myśli, z którą sam Marks teoretycznie zerwał;

— dlaczego występują ograniczenia przepływu informacji w tzw. społeczeństwach socjalistycznych.

Myślę, iż nie uda się udzielić zadowolających odpowiedzi na te pytania, jeśli ograniczymy się do płaszczyzny epistemologicznej, czy szerzej

¹² Sytuacja w krajach kapitalistycznych jest pod wspomnianymi względami w istocie podobna. Nie jest to jednak dla tego wywodu ważne, ponieważ inne przyczyny, bardziej podstawowe, wykluczają osiągnięcie tam przełomu teoretycznego.

¹³ Por. np. K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 23, Warszawa 1968, s. 91 i n.

do obszaru świadomości społecznej. Właśnie w tym punkcie należy zastosować kluczową tezę materializmu historycznego o określaniu świadomości społecznej przez byt społeczny. By wykroczyć jednak poza powtarzanie banałów, trzeba ją ukonkretnić i zadać pytanie, w jakich to poszczególnych sferach bytu społecznego mieszczą się źródła skonstatowanego stanu rzeczy.

ZEWNETRZNE UWARUNKOWANIA PŁASZCZYZNY EPISTEMOLOGICZNEJ

Chcąc odpowiedzieć na powyższe pytanie należy również zastanowić się, czy wystarczy ograniczenie naszego zainteresowania tylko do obszaru socjalistycznego bytu społecznego? Wydaje mi się, że istotne przyczyny takiego a nie innego uformowania się reguł funkcjonowania nauk społecznych w krajach socjalistycznych znajdują się także poza systemem socjalistycznym. Zmienne zewnętrzne względem świata socjalistycznego odegrały tu istotną rolę. Istnienie obozu państw kapitalistycznych stanowi tu czynnik najistotniejszy. Wymogi walki ideologicznej sprzyjały wykorzystywaniu — gotowego zdawałoby się oręża — myśli marksistowskiej przede wszystkim do celów walki ideologicznej. Istnienie bezpośredniego zagrożenia ZSRR już od jego powstania, a potem okres zimnej wojny wymuszały ograniczenie przepływu informacji w społeczeństwach socjalistycznych, choćby w sprawach bezpieczeństwa narodowego. Postawić trzeba jednak pytanie, czy w obydwu przypadkach konsekwencje musiały iść tak daleko¹⁴. Do jakiego stopnia były one wymuszane przez tę zmienną zewnętrzną jaką stanowi obóz kapitalistyczny, na ile zaś wynikały z reguł rozwoju społeczeństw socjalistycznych? To pytanie odsyła nas już bezpośrednio do natury socjalistycznego bytu społecznego.

Idąc tropami marksowskiego myślenia należy spytać: w interesie jakich grup społecznych leży wykorzystywanie marksizmu do zasłaniania społecznego świata? Albo: interesy jakich grup społecznych reprezentuje obiektywnie (tzn. niezależnie od deklarowanych literalnie treści) marksizm sprowadzony do roli ideologii przednaukowej?

Nim zaproponuję hipotetyczną odpowiedź, warto zaznaczyć, że wska-

¹⁴ Badacz radziecki J. Sachnazarow, *Demokracja socjalistyczna*, przekł. z ros. J. Finkelszetein, Warszawa 1974, s. 21, pisze: „Niepodjęcie niezbędnych środków obrony nowego ustroju równa się jego śmierci; dopuszczenie do zbędnego, nie uzasadnionego okolicznościami ograniczenia demokracji — to utrudnienie kierowania masami, komplikowanie drogi do socjalizmu”. Określenie optimum owych ograniczeń, to zadanie praktyczne, które nie może być poprawnie rozwiązane bez teoretycznego rozpoznania — nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Kłasyści poczynili wprawdzie pewne spostrzeżenia w tej materii, szczególnie Lenin, brak jednak kompleksowego i teoretycznie uporządkowanego ujęcia tej kwestii.

zanie jakiegokolwiek grupy społecznej nie tożsamej z klasą robotniczą będzie oznaczało odrzucenie tezy o zająciu uspołeczenia. Dokładniej — będzie oznaczało niespełnienie jego drugiej składowej. Wspomniałem o klasie robotniczej, gdyż zgodnie z klasycznymi ustaleniami jest ona jedyną grupą społeczną, której partykularne interesy są w stanie prowadzić do realizacji interesów ogólnospołecznych w pełnej postaci.

Odpowiedź na powyższe pytanie wydaje się dość prosta. Wobec niewątpliwego zaistnienia faktu upaństwowienia środków produkcji, jedyną grupą społeczną, która jest w stanie zabezpieczyć sobie, w sposób względnie trwałe, dominację jej własnych interesów nad interesami ogólnospołecznymi jest grupa dysponentów środków produkcji. Dla pełnego obrazu sytuacji należy dodać, że taką uprzywilejowaną pozycję uzyskują też grupy związane bezpośrednio z grupą dysponentów środków produkcji i działające w obszarze nadbudowy prawnopolitycznej na rzecz jej interesów.

W interesie tych grup nie należy oczywiście rozpowszechnianie wiedzy o takim stanie rzeczy. Wiedza taka może przedostawać się do świadomości społecznej dwiema różnymi (choć ze sobą związanymi) drogami. Po pierwsze — w wyniku przepływu informacji na poziomie potocznego doświadczenia. Rzecznicy potocznego doświadczenia są przecież w stanie rozpoznawać przejawy nierówności społecznej w rozmaitych sferach życia społecznego. Nie są jednak w stanie wskazać rzeczywistych przyczyn tej sytuacji. Po drugie — wiedza ta może się formować w wyniku zastosowania marksistowskich kategorii teoretycznych do analizy sytuacji w społeczeństwach socjalistycznych. W tym wypadku rozpoznane mogłyby być adekwatnie również przyczyny nierówności. Teoria rozwoju społecznego, jak można się spodziewać, przekroczy pod względem mocy poznawczej to, co można osiągnąć już dziś posiłkując się kategoriami wywodzącymi się wprost od klasyków. Jej ukształtowanie się w płaszczyźnie epistemologicznej i następnie przedostanie się do świadomości społecznej miałyby więc jeszcze silniejsze konsekwencje ideologiczne niż spożytkowanie tego tylko co ofiarowało nam marksowskie i marksistowskie dziedzictwo. Teoria rozwoju społecznego uczyni stosunki społeczne przejrzystymi prawdopodobnie nawet dla tych, których dziś możemy określić jako rzeczników potocznego doświadczenia. Obecnie niewielu teoretyków miewa poczucie przejrzystości stosunków społecznych. Co więcej TRS dokona tego za pomocą autorytetu nauki.

Jaskrawe ujawnienie nierówności społecznych łączące się z wykazaniem ich hamującej roli dla rozwoju społecznego opierające się w dodatku na autorytecie nauki rozbiłoby natychmiast strukturę społeczną, w której takie nierówności istniałyby. Dlatego też w żadnym społeczeństwie kapitalistycznym próby zbudowania ogólnej TRS nie mogą w ogóle

ukonstytuować się na szerszą skalę jako poczynania naukowe. Także w społeczeństwach socjalistycznych próby krytyki sięgającej najbardziej podstawowych mechanizmów funkcjonowania tych społeczeństw kwalifikuje się jako pseudonaukowe czarnowidztwo. Zapoznaje się tu bowiem fakt, skądinąd wielokroć powtarzany przez marksistów, że TRS, w sposób jeszcze bardziej zintegrowany i pełny niż marksizm w swej dotychczasowej historii, wystąpi w podwójnej roli: roli teorii naukowej i doktryny ideologicznej.

Także funkcjonowanie TRS w roli technologicznej, jako wiedzy dostarczającej przesłanek sprawnego sterowania, wymagałoby naruszenia (w tym wypadku już bezpośrednio materialnego) interesów grup uprzywilejowanych. Wtedy bowiem rozwój społeczeństw socjalistycznych będzie musiał przebiegać zgodnie z deklarowanymi ideałami socjalizmu — w kierunku zaspokajania podstawowych potrzeb społecznych, nie zaś, jak to się dzieje obecnie, w kierunku zaspokajania tych podstawowych potrzeb o tyle, o ile nie koliduje to z realizacją pewnych specyficznych (w pewnym sensie wyższych¹⁵) potrzeb ludzi z grupy uprzywilejowanej. Będzie tak również z tego względu, iż sprawne sterowanie społeczeństwem na dłuższy okres jest możliwe tylko w wypadku realnego postawienia powyższego celu na miejscu nadrzędnej normy sterowania.

Konkludując: TRS nie powstaje i nie upowszechnia się, gdyż naruszałoby to interesy grup społecznych, które dominują obiektywnie na obecnym etapie rozwoju społecznego. Mówiąc inaczej, TRS nie istnieje, ponieważ przejawiające się już obecnie obiektywne zapotrzebowanie na wiedzę umożliwiającą i wymuszającą zarazem realizację interesów ogólnospołecznych jako wyłącznej motywacji rozwoju, nie było dotąd wystarczająco silne, by zostało zrealizowane.

KILKA SPOSTRZEŻEŃ O DONIOSŁOŚCI NIE TYLKO POZNAWCZEJ

Mógłbym powyższą konkluzją zakończyć wywody na temat: dlaczego nie istnieje TRS, jeśli kierowałbym się tylko ciekawością poznawania stanu faktycznego. Odpowiedź została udzielona, niezależnie od tego, że zawsze można dalej pytać, dlaczego jest tak, jak się orzekło. Ponieważ przeprowadzając przedstawiony tu wywód kierowałem się niepokojem w równym stopniu praktycznej jak i poznawczej natury, muszę poruszyć jeszcze kilka spraw.

Została stwierdzona konieczność powstania TRS. Co to za konieczność, jeśli nie można jej zrealizować? By ustosunkować się do wątpliwości, muszę wyjść od pewnego spostrzeżenia często powtarzanego przez badaczy burżuazyjnych.

¹⁵ Potrzeba sprawowania władzy należy chyba do potrzeb wyższych?

Otóż skonstatowana powyżej sytuacja — wyłonienie się w społeczeństwach socjalistycznych grupy dysponentów środków produkcji, jako zawłaszczającej owoce cudzej pracy — jest uważane przez tych teoretyków za stan normalny i typowy (co za tym idzie — nie do uniknięcia) dla społeczeństw, w których dokonano upaństwowienia środków produkcji. Dlatego też ci z nich, którzy uznają klasową naturę społeczeństw kapitalistycznych, twierdzą, że kraje o państwowej własności środków produkcji pod tym względem nie różnią się od krajów kapitalistycznych.

Bezpodstawny teoretycznie charakter takiego podejścia wykazał M. Gulczyński w książce *Spór o przyszłość*. Wskazuje on, że w ramach kapitalistycznego sposobu produkcji zawłaszczanie owoców cudzej pracy jest funkcjonalne względem tego sposobu produkcji. Jest tak, gdyż zawłaszczana tam wartość dodatkowa jest wykorzystywana w znacznej mierze na akumulację, zatem na rozwój tego sposobu produkcji. Sytuacja ta nie ma charakteru dowolności; każdy indywidualny kapitalista jeśli chce zachować swą uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie, czyli być w dalszym ciągu kapitalistą, musi rozwijać produkcję. Nie może zatem przeznaczать całości zawłaszczanego produktu dodatkowego na swe indywidualne potrzeby, musi znaczną jego część przeznaczyć na akumulację. Tak, jak na poziomie praktyki indywidualnej agentów kapitalistycznej produkcji koniecznością jest podział zawłaszczanej wartości dodatkowej, tak na poziomie strukturalnym niezbędnym wymogiem trwania i rozwoju kapitalistycznego społeczeństwa jest istnienie zorganizowanego zawłaszczania owoców cudzej pracy. Wyrazem roli tego zawłaszczania jest m.in. zalegalizowanie i zabezpieczanie prywatnej własności środków produkcji przez państwa kapitalistyczne.

Sytuacja taka nie może ustabilizować się w społeczeństwach, w których upaństwowiono środki produkcji. Nie jest tak wcale, jak wyobrażają to sobie niektórzy, że względu na humanistyczny charakter socjalizmu, ale wynika to z obiektywnych konsekwencji funkcjonowania społeczeństwa z państwową własnością środków produkcji. Następstwem zawłaszczania owoców cudzej pracy jest „be z p r o d u k t y w n e z r e g u ł y s p o ż y t k o w a n i e p r z e c h w y t y w a n e g o p r z e z p o s z c z e g ó l n y c h o s o b n i k ó w m a j ą t k u s p o ł e c z n e g o” [podkr. M. G.]¹⁶. Ma ono zatem dysfunkcjonalny charakter wobec socjalistycznego sposobu produkcji. Nie może się rozwijać powyżej pewnej skali, ani nie może trwać przez dłuższy czas. Dysponent państwowych środków produkcji, który zwłaszcza owoce cudzej pracy nie musi, by utrzymać swą pozycję społeczną, dzielić zawłaszczanego produktu dodatkowego na dwie części: na własne spożycie

¹⁶ M. Gulczyński, *Spór o przyszłość*, Warszawa 1978, s. 171. Omawiana tu kwestię przedstawia fragment *Krytyka hipotezy nowej klasy wyzyskiwaczy*, s. 153—175.

i na inwestycje. Dlatego też możliwości owego zawłaszczania nie zostaną nigdy zalegalizowane przez państwo. Co więcej, muszą w ramach tych społeczeństw wyłonić się na pewnym etapie mechanizmy rugujące możliwości zawłaszczania owoców cudzej pracy przez dysponentów środków produkcji, czy inaczej — co jest tym samym — rugujące „usadowienie się” partykularnych interesów grupy dysponentów nad interesami ogólnospołecznymi.

Pomóc owym mechanizmom w narodzinach — to odpowiedź na pytanie „Co robić?”, dla tych, którzy je sobie stawiają. Musi się to dokonać prędzej czy później. Różnica między prędzej a później może się okazać, w pewnych przypadkach, dość drastyczna społecznie.

Powyżej została wskazana jedna przesłanka, że główna przeszkoda na drodze do powstania i zafunkcjonowania TRS może a nawet musi być zniesiona. Teraz wskażę kolejną. Otóż społeczeństwa tzw. realnego socjalizmu mogły funkcjonować przez wiele lat bez TRS, ponieważ powstały niezgodnie z niektórymi teoretycznymi założeniami Marksa. Rewolucja socjalistyczna wyprzedziła moment, w którym kapitalistyczne stosunki produkcji uniemożliwiają dalszy rozwój sił wytwórczych. Socjalizm powstawać zaczął w krajach, w których nie uformowała się nawet w pełni kapitalistyczna baza produkcyjna. Startował z niskiego poziomu sił wytwórczych. W znacznych obszarach nie osiągnęły one nawet poziomu społecznych sił wytwórczych. Jednym z pierwszych i naczelných zadań, jakie stanęło przed społeczeństwami nowego typu, było doprowadzenie tych sił na poziom wyższy, właśnie społeczny. To zadanie okazało się możliwe do spełnienia bez posiadania pełnej i rozwiniętej TRS, tej, o którą nam tu chodzi. Posiłkując się elementami tylko myśli marksistowskiej i leninowskiej (tę drugą chyba w większym zakresie), fragmentami burżuazyjnej ekonomii i przede wszystkim generowaną metodą prób i błędów (rozlicznych), wiedzą potoczną, w warunkach centralnej koordynacji udało się doprowadzić środki produkcji do poziomu rozwiniętego (jak się to określa) socjalizmu.

Nie zrobię nic odkrywczego, jeśli powiem, że w tym momencie potrzeba teorii stała się o wiele bardziej paląca niż dotąd. Koszty społeczne (mierzone nie tylko kryteriami ekonomicznymi) nieskutecznego planowania centralnego stają się tak duże, iż potrzebę tę zauważają nie tylko teoretycy, lecz i dysponenci środków produkcji. Oni sami poczynają rozpoznawać ograniczenie myślenia i sterowania przedteoretycznego i wprost zgłaszają zapotrzebowanie na TRS. Część niepowodzeń sterowania tłumaczy się zresztą niedoskonałością istniejących teorii, co umożliwia przetrzymanie odpowiedzialności na naukowców, którzy tej potrzebnej teorii nie budują.

Jednym z wyrazów dostrzegania przez dysponentów tego zapotrzebo-

wania jest ilość konferencji i wypracowań na temat rosnącej roli nauk społecznych. Asygnuje się pewne środki na badania mające doprowadzić do budowy TRS (w świetle poniższego nie można rozstrzygnąć czy są to środki niewystarczające, czy wręcz za duże), z drugiej strony zaś premiuje się nie dokonania poznawcze, lecz ideologiczno-propagandowe. Tego rodzaju kryterium selekcji działa zresztą nie tylko na etapie oceniania wyników badań. Działa już na etapie przyznawania środków: otrzymują je zbyt często ci, których głównym atutem jest jedynie to, że zdołali zdobyć zaufanie dysponentów. Jego podstawą nie zawsze są dokonania o charakterze poznawczym.

Mamy tu do czynienia z rzeczywistą sprzecznością dialektyczną społeczeństwa socjalistycznego¹⁷. Dysponenci, z jednej strony, nie są w stanie skutecznie działać bez TRS i odczuwają autentyczną (uświadamianą sobie) potrzebę jej posiadania, z drugiej strony — robią co mogą, zgodnie z własnym bezpośrednim interesem, by nie dopuścić do jej skonstruowania i upowszechnienia. Można rzec, iż inkryminowana grupa jest w kleszczach. Z jednej strony, niemożność porażenia siebie z zawiłościami rozwoju kraju i wzrastająca nieefektywność kolejnych sfer życia społecznego, rozbieganie się celów i deklaracji z obiektywnymi następstwami działań. W dostrzeganej perspektywie — mniej lub bardziej realnie odczuwany, wybuch społecznego niezadowolenia, zatem rosnące poczucie konieczności wprowadzenia zmian. Z drugiej strony, obiektywna niemożność nadania tym zmianom dostatecznej głębokości i zakresu, gdyż wymagałoby to naruszenia swych własnych interesów, a żadna grupa społeczna nie działa przeciw własnym interesom.

Jak ta sprzeczność zostanie rozwiązana — nie wiem. To, że musi być rozwiązana, jest pewne. Cała ta sytuacja rozgrywa się bowiem pod niewyimaginowaną groźbą — zahamowania socjalistycznej drogi rozwoju.

Zakończę cytatem z przemysłów Stanisława Rainki. „Poczynając [...] do formacji socjalistycznej opanowywanie ludzkiej historii staje się taką samą koniecznością jak świadome i systematyczne opanowywanie natury od momentu ugruntowania się kapitalizmu i wystąpienia jego pochodnych w formie rewolucji przemysłowej. Nie istnieje już w tym względzie wybór i możliwość cofnięcia się. Przekroczony został pewien próg historycznego stawania się ludzkości i człowieczeństwa [...]. Wszelki pragmatyzm, który w swej zdroworozsądkowej zarozumiałości mniema, że może obejść się bez marksistowskiego myślenia teoretycznego, w warunkach formacji socjalistycznej wcześniej czy później musi zakończyć się katastrofą eko-

¹⁷ Sądzę, że wskazana tu sprzeczność dialektyczna społeczeństwa socjalistycznego podpada pod ogólną kategorię sprzeczności dialektycznej naszkicowaną przez J. Kmitę, *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa 1976, s. 91.

onomiczną i społeczną [...]. Losy socjalizmu w sporej mierze zawisły od tego, czy i na ile okaże się on zdolny do wykorzystania całej mocy i potęgi" mechanizmu napędowego dla rozwoju wiedzy społecznej, który w jego ramach się wytworzył¹⁸.

Andrzej Zybertowicz

WHY IS THERE NO THEORY OF SOCIAL DEVELOPMENT

Summary

The article represents an attempt to give answer to the question in the title. The author's standpoint is that the assumption on the non-existence of a theory of social development, conceived in a certain definite way, is true. He goes on to say that assuming that a theory of social development is socially necessary, answer to the question constitutes, a necessary step towards calling a theory of social development into being. Treating the fact of the formation (or failure to form) of a social development theory as depending principally on social mechanisms, and not only on the creative activeness of some individual — even if he or she were a genius — the author made an attempt to describe these mechanisms. A set of conditions necessary for the formation of a social development theory was defined and the need was pointed out to divide them into social conditions (from the area of social existence) and epistemological conditions (from the area of social consciousness). The hypothetical answer goes in the direction that to realize the task of constructing a social development theory, transformations are necessary in the area of social existence.

¹⁸ S. Rainko, *Odrzucić nierealne nadzieje*, Literatura, 1979, nr 10.